

Najczęściej kradzione są psy modnych ras. Złodzieje sprzedają je na giełdach lub wywożą do innych miast

# Scooby zniknął jak kamfora

Wiesław Pierzchała

Z ulic Łodzi znikają rasowe psy. Złodzieje kradną je, aby sprzedać na łódzkiej giełdzie lub targowisku bądź wywieźć w odległy kraniec Polski. Poszkodowani rzadko alarmują policję. Wolą na własną rękę szukać swych ulubieńców. Zwykle bezskutecznie.

Malwina Kiedrzyńska, lokatorka bloku przy ul. Sieradzkiej na Górnej, niedawno przywiozła ze wsi 6-miesięcznego labradora. Wabi się Scooby. – Mąż wyszedł z nim przed blok – opowiada pani Malwina. – Potem poszedł do garażu, aby wstawić auto. Wrócił po 10 minutach. Psa już nie było. Zniknął jak kamfora. Było to o tyle zaskakujące, że Scooby bał się miejskiego zgiełku, przejeżdżających samochodów i tramwajów. Najchętniej przebywał w jednym miejscu. Dlatego jesteśmy przekonani, że go skradziono.

Pani Malwina i jej mąż przeszukali całą okolicę. Daremnie. Zredagowali ogłoszenia o zaginionym labradorze. Powiesili je na słupach, zamieścili w internecie. Obiecywali nagrodę. Bez efektu. – Szukając psa dowiedziałam się, że dwa tygodnie temu na ul. Sieradzkiej też skradziono labradora – dodaje

Malwina Kiedrzyńska. – Wygląda na to, że w Łodzi działają szajki kradnące rasowe psy.

Niestety, to prawda. Największym powodzeniem wśród złodziei cieszą się modne psy rasowe: yorki, labradory i sznau-cery miniaturki. Najczęściej kradzione są młode psy warte około 500 zł.

– To spory problem – przyznaje Małgorzata Prokopiuk, sekretarz łódzkiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. – Psy najczęściej są kradzione przed sklepami i z prywatnych posesji. Potem sprzedawane są na Bałuckim Rynku, na giełdzie zoologicznej przy ul. św. Teresy i na autogiel-

## Rabusie zwykle kradną młode yorki, labradory i sznau-cery miniaturki

dzie przy ul. Lodowej. Często zdarza się, że psy są wywożone na drugi kraniec Polski. Pewnej pani skradziono dwa jamniki. Jeden odnalazł się w schronisku dla zwierząt w Krakowie.

Z danych łódzkiego oddziału TOnZ miesięcznie ginie w Ło-



Sześciomiesięczny labrador Scooby został skradziony 22 kwietnia sprzed bloku przy ul. Sieradzkiej na Górnej

dzi kilkanaście rasowych psów. Nieliczni właściciele alarmują policję. Większość sama szuka psa lub macha ręką i kupuje nowego. Nic więc dziwnego, że policjanci dowiadują się o zaledwie znikomej części kradzieży. Jak informuje Judyta Kaźmier-

czak z zespołu prasowego KMP w Łodzi, w tym roku zgłoszono kradzież jednego psa – charta rosyjskiego. W zeszłym roku policja zanotowała 11 kradzieży – m.in. trzech yorków i amstaffów, dwóch owczarków niemieckich i labradora.

Działacze TOnZ podkreślają, że najlepszym sposobem na złodziei jest czipowanie psów. Skuteczność tej metody potwierdzają strażnicy miejscy.

– W tym roku mieliśmy trzy interwencje w sprawie skra-

dzionych, zaczipowanych psów – twierdzi Leszek Wojtas z Wydziału Dowodzenia Straży Miejskiej w Łodzi. – Nasze patrole, uzbrojone w specjalne czytniki, mogą od razu sprawdzić, do kogo należy pies.